

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Nakład A.

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nakład B. „Sztandar Pracy“

Nr. 36 (568).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dnie powszednie
nie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta adm. nieczynna

Łódź, Sobota, dnia 4 września 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.—złoty.
Z odnośnikiem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Niemoralne metody organu „sanacji moralnej”.

Od pewnego czasu organ moralnego odrodzenia narodu „Głos Prawdy” — w sposób iście bardzo daleki od najprymitywniejszych zasad moralności — którego nie powstydziliby się najbardziej zajadły „Lewiatńczyk” — rozpoczął kampanję przeciw robotnikom i instytucjom, mającym służyć ich interesom.

W odpowiedzi na zupełnie słuszną uwagę „Robotnika” że z pieniędzy państwowych podwyższa się pensje oficerów i to w stosunku: im większe pensje, tem większe podwyżki — przy równoczesnej bezwzględnej i nieludzkiej wprost redukcji zasiłków dla bezrobotnych „Głos Prawdy” odważył się na twierdzenie, że zapomogi dla bezrobotnych to przecie tylko jałmużna dla darmożjadów, którzy nic nie robią i w imię moralności rzucił ostrzeżenie przed demagogią, która jednakowo traktuje „pracującego” generała i nic nie robiącego robotnika. Tak traktować robotników bezrobotnych i kwestię ich zasiłków dotychczas nie odważyli się nawet najbardziej reakcyjni obrońcy i przedstawiciele przedsiębiorców.

Robotnik, który całe swe życie spędził na ciężkiej pracy, który pracą swą stwarzał wszystkie zasoby dla utrzymania również i tych „pracujących” oficerów i generałów, dla „Głosu Prawdy” — jest tylko darmożjadem biorącym z łaski jałmużnę z chwilą, gdy na skutek braku pracy, choroby czy nieszczęśliwego wypadku nie może już pracować i w dalszym ciągu stwarzać tych bogactw.

Czy umoralnionym redaktorem „Głosu Prawdy” nie przyszło czasem na myśl, że ten „darmożjad” jest może tylko ofiarą obecnego ustroju — ofiarą kapitalizmu i militarystyki, ofiarą wobec której społeczeństwo i państwo winno mieć nie mniejsze obowiązki aniżeli wobec oficerów. Obowiązek ten uznają Konstytucja polska robiona przez większość reakcyjną Sejmu, nie może go jednak zrozumieć postępową polską inteligencją. Cóżby powiedział „Głos Prawdy”, gdyby okaleczał w boju oficerom i żołnierzom, którzy spełnili swój ciężki obowiązek wobec narodu i państwa, zmniejszono ich renty i emerytury, by podwyższyć pensje „czynnych” oficerów, powołując się na to, że tamci już nie robią i z „łaski” jedynie otrzymują środki do życia. Z pewnością i słuszenie uważałby to za potworną krzywdę.

I dlatego klasa robotnicza za taką samą krzywdę uważać musi, że skreśla się zasiłki bezrobotnym i robi się oszczędności na jej najniebezpieczniejszych ofiarach — rzekomo z braku odpowiednich funduszy w chwili, gdy znajduje się te fundusze na pokrycie znacznie lepiej sytuowanych oficerów. Nie można zapominać, że ta klasa robotnicza lała krew i dawała życie w obronie kraju i będzie to musiała zrobić zawsze narówni z tymi wszystkimi, dla których fakt ten ma być usprawiedliwieniem na wyższe pobory — z tą jedyną różnicą, że gdy w czasie pokonania ci inni wyszczególniani wiodą względnie ciche i spokojne a czasem nawet bardzo niespokojne i wesołe życie — robotnicy muszą ciężko pracować i nadal dla dobra państwa i narodu narażać swe życie i zdrowie po fabrykach i kopalniach.

W podobny sposób jak do zasiłków dla bezrobotnych odniósł się również „Gł. Prawdy” do dzisiejszej instytucji ubezpieczeniowej robotników — do Kasy Chorych. Z okazji wydania sprawozdania z rocznej działalności Kasy Chorych w Warszawie — „Głos Prawdy” w artykule p. t. „Ostrożnie z dodawaniem” w bezprzykładnie perfidny sposób stara się przedstawić jakoby podane w sprawozdaniu cyfry były fałszywe, jakoby nie

zgadzały się ze sobą, były źle dodane; słowem, że poza podanymi słowami i cyframi, kryją się nadużycia, a nawet może bodaj kradzieże. Nie czuje się powołany do obrony gospodarki Kasy Chorych w Warszawie, sądzę jednak, że ci, którzy gospodarkę tę chcą krytykować winni to zrobić uczciwie i otwarcie.

We wspomnianym sprawozdaniu kasowym jest istotnie cały szereg błędów drukarskich, co bezwzględnie świadczy o

pewnej niedbałości. Błędy te jednak na osobnej wlepionej do sprawozdania kartce zostały sprostowane — i po uwzględnieniu ich wszystkie podane cyfry ze sobą się zgadzają i sprawozdanie pod tym względem nie nastęrcza żadnych wątpliwości. Dla „Głosu Prawdy” wygodniej jednak było przemilczeć że były to błędy drukarskie, przemilczeć, że błędy te były spostrzeżone — i skonstruować na ich podstawie swoje oskarżenie a przynaj-

mniej podejrzenie o nadużycie.

Czy to mają być metody walki politycznej w okresie „odrodzenia moralnego”? Zdaje mi się, że znaleźmy je u pewnych sfer i przedtem.

W notatce, polemizującej z „Robotnikiem” „Głos Prawdy” starał się być uszczypliwym, mówiąc o bezwartościowej pracy, za którą nie należy płacić. Zdaje mi się, że tego rodzaju praca jaką wykonywa „Głos Prawdy” nie tylko jest zbędna, ale w wysokim stopniu szkodliwa i powinna się spotkać z należytą oceną całej klasy robotniczej.

Z Żuławski.

Młódzież — to nasza siła, młodzież — to nasza przyszłość.

Zrozumienie znaczenia pracy wśród młodzieży robotniczej i konieczność stworzenia wielkiej, potężnej, wszelkie dziedziny życia obejmującej organizacji młodego pokolenia proletariackiego — przeniknęło już w szeregi naszej Partii.

Niestety, nawał prac bieżących na polu politycznym, zawodowym, społecznym, samorządowym, itd. całkowicie pochłonął 8-letni okres pracy PPS. w niepodległej Polsce. Na stworzenie nowoczesnej, na modłę zachodnio-europejską zakrojonej organizacji młodzieży socjalistycznej nie stało czasu, ludzi ni środków. Dlatego też wiele z uchwał najwyższych władz partyjnych w sprawie młodzieży robotniczej nie mogło wejść w życie.

Ale nadszedł już czas, by Partja z całą energią i zrozumieniem wagi zagadnienia przystąpiła do pracy wśród młodego pokolenia robotniczego.

Przecież z dniem każdym zmniejszają się szeregi starych bojowników sprawy socjalistycznej. Śmierć bezlitosna czyni bolesne szczyby wśród starej gwardji. Trzeba nowych ludzi, odpowiednio przygotowanych, wiarą niezłomną przejętych, sprawie socjalistycznej oddanych — na opróżnionych postawić placówkach.

Życie otwiera przed ruchem socjalistycznym coraz to nowe dziedziny działalności, świadome masy robotnicze zdobywają coraz to większy wpływ w Państwie. Potrzeba nowych, licznych bojowników — jest coraz naglejsza.

Socjalizm jest nie tylko największym ruchem polityczno-społecznym naszych czasów, ale także głębokim prądem moralnym i odrodzającym, prowadzącym ku najszczytniejszemu ideałom ludzkości. A któż inny, jeśli nie młodzież właśnie, wnosi do ruchu nowe twórcze siły, entuzjazm, wiarę i bezinteresowność, któż inny, jak nie młodzież, winna być zwiastunem lepszej przyszłości, wyższych form życia?

Ale młodzież socjalistyczną trzeba wychować. Tę ważną rolę wychowawczą spełnić może tylko organizacja młodzieży.

I jeśli słuszenie powiadamy, że socjalizm jest przyszłością ludzkości, to przecież z równą słusnością powiedzieć możemy, że młodzież jest przyszłością socjalizmu.

Dlatego też troska i praca nad zorganizowaniem i wychowaniem młodego pokolenia — to jedno z najważniejszych zadań, jakie przed nami stoją.

Klasy posiadające, rozumiejąc rolę i znaczenie młodzieży, wyciągają swe macki, by wszelkimi sposobami opanować jej duszę. Sokoli, harcerstwo, chadeckie organizacje robotnicze — wszystko to bogato wspierane moralnie i

materiałnie przez burżuazję — służyć ma do urobienia młodzieży w duchu prawicowym, by stała się ona podporą i bojowniczką reakcji.

Tej robocie trzeba się przeciwstawić.

Socjaliści zagranicą wiele już zrobili na polu wychowania i organizowania młodzieży. Wielki Międzynarodowy Zlot Młodzieży Rob. w Amsterdamie w maju b. r. i Międzynarodowe Światowe Sportu robotn. w Wiedniu w lipcu b. r. widomych tego były dowodem. Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej liczy 202.525 członków, z czego na Polskę przypada zaledwie 2 i pół proc.

W Niemczech 76 tysięcy młodych robotników należy do Związku Młodzieży. Poza 2 pismami centralnymi, wydają oni 19 pism prowincjonalnych, 38 partyjnych pism niemieckich wydaje specjalne dodatki dla młodzieży. W Austrii liczba zorganizowanych młodych robotników sięga 35 tys., w Szwecji 21 tys., w małej Belgji 12 tys., w Holandji 8 tys. A w Polsce około 5 tys. polskiej młodzieży i 1000 niemieckiej i żydowskiej należy przez swe organizacje do Międzynarodówki.

Jest to cyfra bardzo niewielka wobec ilości młodocianych robotników w Polsce. Statystyka wykazuje, że w Polsce w wielkim przemyśle, bez G. Śląska, bez zakładów państwowych, kolei i małych warsztatów pracy, zatrudniających w dużej liczbie młodocianych, — pracuje 38.468 młodocianych robotników. Procent więc młodocianych, należących do organizacji, jest niewielki.

Ale należy wziąć pod uwagę, że istotny rozwój ruchu socjalistycznego wśród młodzieży w Polsce datuje się dopiero od roku 1923, od chwili powstania T. U. R. Przy T. U. R. powstała Organizacja Młodzieży, która zajęła się połączeniem istniejących kół młodzieży, tworzeniem nowych, systematyczną i celową pracą nad budową ruchu młodzieży.

Minęło trzy lata i oto młodzież nasza już poszczycić się może znacznym dorobkiem, ukoronowanym w roku bieżącym imponującym zjazdem w Warszawie, udziałem w Zlocie Amsterdamskim i w Świecie Sportowym w Wiedniu, oraz zorganizowaniem obozu letniego w Łasicach.

Jest to jednak dopiero początek. Dotychczas młodzież pracowała niemal sama, nie mając należytego poparcia starszych towarzyszy. Jeśli chcemy, by ruch młodzieży sprostał wszystkim swym wielkim zadaniom, cała Partja, wszyscy towarzysze, wszystkie komitety okręgowe i dzielnicowe muszą solidarnie młodzieży pomóc w stworzeniu potężnej organizacji.

CKW. PPS., by rozpocząć tę wielką akcję partyjną i jednocześnie powięk-

szyc obecne kadry organizacji młodzieży postanowił w dn. 10 października zorganizować w całej Polsce „Dzień Młodzieży”.

Dzień Młodzieży będzie miał za zadanie spopularyzowanie idei organizacji młodzieży, zjednanie dla niej jaknajwiększej ilości członków, zainteresowanie pracą wśród młodzieży wszystkich naszych towarzyszy i sympatyków.

Tak, jak w innych krajach, gdzie dni młodzieży odbywają się corocznie, przybierając olbrzymie rozmiary, i u nas to pierwsze masowe wystąpienie młodzieży musi wypaść imponująco, dlatego też w organizowaniu „Dnia” muszą wziąć czynny udział wszystkie nasze komitety partyjne, Zw. Zawodowe, organizacje młodzieży, celem odpowiedniego przygotowania „Dnia”, wszędzie winny powstać Komitety Dnia Młodzieży, złożone z przedstawicieli Partji, Zw. Zaw. i kół młodzieży, które już teraz obmyślać winny program „Dnia” i przystępować do jego realizowania.

„Dzień Młodzieży” odbywać się będzie pod następującymi hasłami:

- 1) Obrona demokracji przed zamachami faszystowsko-komunistycznymi, walka z reakcją i klerykalizmem;
- 2) walka z militarystką, żądanie skrócenia czasu służby wojskowej;
- 3) walka o polityczno-społeczne prawa młodzieży, o ochronę pracy młodocianych.

Niech kipi w nim młodość, radość i życie. Niech to będzie naprawdę dzień młodych. Gdzie się da, niech rano odegrane zostaną hejnały, po mieście niech krążą przybrane zielenią, sztandarami i plakatami auta, z których nasi towarzysze rozdawać będą ulotki. Lokale robotnicze niech będą pięknie przybrane i umajone. Pochody mogą być organizowane wieczorem z pochodniami.

Partja nasza przywiązuje wielką wagę do tego, by „Dzień Młodzieży” przyniósł jaknajwiększe rezultaty, by wypadł okazale. Niech w dniu tym garną się licznie pod nasze sztandary młodzieży robotnicy! Niech dzień ten zapoczątkuje systematyczną zjednoczoną pracę starszych i młodych towarzyszy nad wychowaniem nowego pokolenia socjalistycznego!

St. D.

Towarzyszu! Chcesz by pismo Twoje spełniło swój obowiązek względem Ciebie — spełnij Ty wprzód swój obowiązek względem pisma: opłaty wnosz regularnie, jednaj nowych czytelników wśród swych przyjaciół, popieraj swoje pismo moralnie i materialnie z a w s z e i w s z e d z i e!

Kryminaliści w warszawskim urzędzie śledczym.

Łapownik, alfons, lupanarzysta, b. „ochrannik“ rosyjski — organizatorem chórów kościelnych, otrzymał brewe papieskie z orderem za walkę z przestępstwem. P. P. S. ostrzegają swego czasu rząd i społeczeństwo przed tymi mętami. Fantastyczne obrazy jak w kinie.

(Dalsze rewelacje „Głosu Prawdy“).

„Głos Prawdy“ w dalszym ciągu zamieszcza wprost nie do uwierzenia rewelacje o warszawskim urzędzie śledczym. A jednak są prawdziwe. Choć w naszym tygodniku sprawy te zajmują dość miejsca i czasu. To jednak uważamy za społeczny i dziennikarski obowiązek poinformować o tem naszych czytelników. Oto co pisze w dalszym ciągu p. Wojnicz:

KTO ZACZ p. KURNATOWSKI.

Niesłychanym błędem było powoływanie do urzędu śledczego ludzi, którzy za czasów najazdu rosyjskiego zajmowali przez lat 30 wybitniejsze stanowiska w rosyjskiej policji kryminalnej. Jest rzeczą nie do pomyślenia, by przy daleko idącym powiązaniu służby politycznej i śledczej, człowiek, uważający się za polaka, mógł zajmować wybitne stanowisko w rosyjskiej policji. Tylko ludzie nic wspólnego z polskością niemający mogli się przez szereg lat na takich stanowiskach utrzymać. Jest faktem niezaprzeczonym, że istniała ścisła łączność między policją kryminalną i t. zw. popularnie „ochraną“, która tak wielką rolę odegrała w tłumieniu porywów i walk o wolną Polskę. I oto dawni funkcjonariusze „ochrany“, policji kryminalnej, a nawet późniejszej Feld-Polizei, znaleźli się w polskiej policji kryminalnej pod fachowym kierownictwem jednego z b. dygnitarzy rosyjskiej policji. Warto się zastanowić, jak się to całe towarzystwo wysługuje Polsce przez szereg lat.

Na czele kroczy twórca obecnego systemu pracy w urzędzie śledczym — p. Kurnatowski, podobno „niezastąpiony“ fachowiec w dziedzinie służby kryminalnej. Jeżeli skład personalny urzędu śledczego jest takim, jakim jest obecnie — winna to właśnie p. Kurnatowski, który w takim, a nie innym zespole pracowników czuje się doskonale. Wielu z nich to przecież jego dawni pracownicy z rosyjskiej policji.

Stosunek p. Kurnatowskiego do polskości w okresie najazdu nie jest zbyt ciekawy, i zaszczytu mu nie przynosi. Warszawa, ta dawna podziemna Warszawa, jeszcze pamięta zbyt dobrze jego zażyłe stosunki z naczelnikiem rosyjskiej „ochrany“ Zawarzinem. Układny, grzeczny o typowych manierach rysyjskiego oficera żandarmerji w gorącym okresie zmagania wolnościowych był p. Kurnatowski człowiekiem zaufania Zawarzina. Są ludzie, którzy pamiętają, jak p. Kurnatowski w urzędowym języku gromił aresztowaną młodzież polską za udział w akcji niepodległościowej.

Nic więc dziwnego, że kiedy p. Kurnatowski powrócił w r. 1918 z Rosji do Warszawy, członkowie PPS, rozpoczęli przeciwko niemu słuszną i ostrą kampanję. Mimo to, zdołał on uzyskać stanowisko zastępcy kierownika urzędu śledczego.

P. Kurnatowski nie udoskonalił starych, ani nie stworzył nowych metod walki z przestępstwem. Pracę swą opierał na fizycznej presji, której mu w Polsce nie wolno było torsować, i na znajomości personalnej elementu przestępczego. Dość słaby poziom intelektualny nie pozwalał mu prowadzić urzędu na europejską skalę, z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy techniki w dziedzinie kryminalistyki. Obecny element przestępczego nie zna wcale, opiera się wyłącznie na opinii swych zauszników. Na kursie śledczym dla wywiadowców ujawnił skandaliczną nieznajomość języka polskiego.

Sprytnie lawirując, zdołał przez odanych ludzi urobić sobie opinię „niezastąpionego fachowca“. Jest to łabędzi śpiew. Statystyka niewykrytych przestępstw przeczy temu stanowczo. Wprawdzie jedno z popołudniowych pism, szczególnie w dniach ostatnich, zamieszcza stale nadzwyczajnie pochlebne opinie o p. K. (notabene opinie niezbyt zgodne z tendencją polityczną danego pisma) — nie będzie to jednak dziwnem, jeżeli ujawnimy, że autorem tych dety-

rambów jest b. komisarz tejeze policji kryminalnej i chrzestny syn (przy zmianie wyznania) p. Kurnatowskiego.

Opinię p. Kurnatowski, szczerze mówiąc, ma nieswieżą. Pozwolimy sobie w tem miejscu powołać się na opinię prokuratora Kamińskiego o p. Kurnatowskim na procesie Bispinga. Przecież człowiek ambitny, po takiej opinii, wydanej przez przedstawiciela sądownictwa, winien był momentalnie urząd opuścić. Pan Kurnatowski tkwił na nim aż do ostatnich dni.

O działalności p. Kurnatowskiego dużo mógłby powiedzieć b. prokurator Herszelman.

Dziś p. K. jest bogaty, posiada domy w Berlinie, wille we Włoszech i t. d. Służba w polskiej policji wyszła mu na zdrowie. Czy Polsce wyszła na dobre jego służba — śmiemy wątpić.

„DAŁOJ GRAMOTNYJE“

Wypada z kolei zająć się bezpośrednio podkomendnymi p. Kurnatowskiego, kierownikami rejonów i ich zastępcami.

Komisarz Dobiecki, protegowany p. Kurnatowskiego, b. „tiefochranitiel“ kochanki naczelnika rosyjskiego urzędu śledczego Kowalika — niemal analfabeta, nieumiejący napisać raportu, pozostający w najlepszych towarzyskich stosunkach ze złodziejami. Jako kierownik lotnej brygady obserwacyjnej miał możliwość utrzymywania stałego kontaktu ze złodziejami „bankowymi“, „brylanciarzami“ i „doliniarzami“. Brał łapówki od potajemnych domów gry, od kradzieży kieszonek, procenty od domów publicznych, korzystając z każdej nadarzającej się okazji. Jednocześnie organizował z funkcjonariuszami urzędu śledczego chóry kościelne — obłudny pobożniś, który do tego stopnia oczarował o. Viatora, że za pośrednictwem jego otrzymał brewe papieskie z orderem za odważną walkę z przestępstwem. Z człowieka, który ma tyle przestępstw natury kryminalnej na sumieniu — czyni się symbol wiary.

W prasie ukazują się jego portrety i treść brewe papieskiego. Wywołuje to jaknajgorsze wrażenie. Usunięty wreszcie z policji zamierza wszcząć starania o powrót. Człowiek niesłychanie bogaty. Posiada wille w Aninie, Sulejówku, sklep tabaczny w Warszawie, jeden z główniejszych akcjonariuszów restauracji „Boqueta“.

Aspirant Bachrach — niegdyś funkcjonariusz policji londyńskiej, następnie kijowskiej — t. zw. łapacz, z wieloma złodziejami jest per ty; był kierownikiem brygady do wykrywania fałszerstw. Stałe (do 10 miesięcy na rok) przesiaduje zagranicą za paszportem dyplomatycznym, dokąd wyjeżdżał za wiedzą pp. Sonenberga i Kurnatowskiego, rzekomo w celach wykrywania fabryk fałszywych pieniędzy. W istocie przewoził w swoim czasie masowo walute, oraz smuglował kokainę i inne towary, w czem pomagała mu jego przyjaciółka stale z nim podróżująca.

Bardzo bogaty, posiada domy w Berlinie i dom w Warszawie, rzekomo należący do brata; — niedawno kupił swej przyjaciółce mieszkanie za 3.000 dolarów.

Komisarz Szabrański — syn rosyjskiego feldfebla w Warszawie, zabitego w krwawą środę. Po śmierci ojca wychowywał się przy „ochranie“, oddając pewne usługi przy sypaniu PPS. Ukończył 2 klasy szkoły miejskiej, instruktor jazdy na wrotkach. W sposób zatruwającą naiwny został komisarzem. Nie potrafi myśleć kategorjami inteligentnego śledczego policjanta. Odnaczony krzyżem zasługi. Z kasiarzami na ty. Specjalista od robienia różnych szantażów. Jednostka wybitnie mierna pod każdym względem. Na wyścigach przegrywa po kilkaset złotych na jednego konia (jak zresztą i inni). Jego to specjalnością są „złote interesy“ w okresie przedświątecznym (plaga kupców żydowskich).

Jeżeli chodzi o zastępców kierowników rejonu, jest rzeczą obojętną, czy

się nazywa X lub Y. Fakt ten niezaprzeczonym jest, że wszyscy oni, pochodzący z dawnej rosyjskiej policji i pozostający w zażyłych stosunkach z przestępcami, tworzą ów system pracy, działania na szkodę, a nie ku naprawie stosunków społecznych. Nie sposób również wyliczyć wszystkich mniejszych ryb, biorących udział w tych aferach. W urzędzie śledczym znajduje się może zaledwie 2 proc. ludzi (i to z trudem), którzy nie mają na sumieniu żadnych ciemnych sprawek. Reszta to są ludzie idący za przykładem swych zwierzchników, wykonywujący ślepo ich wolę, zdemoralizowani tym przykładem i skorpumpowani doszczętnie. Uczciwi funkcjonariusze, a nie wygodni dla zbytnej służbiowości nie utrzymują się zbyt długo, w urzędzie śledczym. Redukuje się ich przy pierwszej sposobności, lub w najlepszym wypadku przenosi do ekspozytur śledczych przy komisariatach policji państwowej. Nie znaczy to oczywiście, że tacy funkcjonariusze są już ludźmi kryształowymi — w każdym razie większość z nich, to ludzie spełniający należycie swoje obowiązki, choćby już dlatego, że pozbawieni są zgnębego przykładu wyższych funkcjonariuszy urzędu śledczego, z którymi nie mają stałego kontaktu.

Zdemaskowani proszą i grożą.

Nad bezpieczeństwem życia autora rewelacji czuwa żandarmerja wojskowa.

„Głos Prawdy“ we wczorajszym numerze przedstawia konsekwencje, jakie wywołały jego rewelacje o policji państwowej.

Rozpoczynając walkę zdawaliśmy sobie sprawę — pisze „Głos Prawdy“ — że zorganizowana mafia w urzędzie śledczym nie cofnie się przed niczem, byle nam tę walkę utrudnić. Posiada ona silną organizację, zasobną w pieniądze — niestety ustosunkowaną — docierającą nawet do prasy i nie cofającą się przed żadnymi środkami od prób, aż do użycia groźby siły.

Prośby już były. Po ogłoszeniu pierwszych rewelacji, zgłosił się telefonicznie do autora tego artykułu asp. Bachrach, proponując spotkanie na mieście. Propozycja ta oczywiście została odrzucona. Nie dano jednak za wygraną: oto wczoraj do prywatnego mieszkania p. Wojnicza zjawiła się pewna osoba z prośbą, by przynajmniej odłożyć na pewien przeciąg czasu rewelacje o p. Bachrachu, gdyż ogłoszenie tych rzeczy obecnie może mu zaszkodzić w otrzymaniu koncesji: na otwarcie biura wywiadowczego, które zamierza prowadzić z bratem b. podsekretarza stanu z pod znaku witosowego p. Olpińskim.

Prośby były — teraz następują groźby. Jedną już była ze strony tegoż sa-

PRACOWNIA „MARTWYCH DUSZ“.

Wypada poświęcić kilka słów uwagi wydziałowi rozpoznawczemu urzędu śledczego, w którym główną osobą jest

Karmazyn — dawny „syszczyk“ rosyjski, główny daktyloskop w wydziale rozpoznawczym. Pod jego opieką pozostają albumy z fotografiami przestępców. Po dokonaniu kradzieży lub oszustwa brylanciarze lub doliniarze zawiadamiają go o tem niezwłocznie. Kiedy przybywa poszkodowany do urzędu śledczego, pierwszą zasadniczą czynnością przy wstępnym dochodzeniu jest obejrzenie fotografii. Oczywiście Karmazyn pokazuje wszystkie fotografie oprócz właściwego sprawcy, przyczem sugeruje poszkodowanego, wskazując mu jakąkolwiek podobną fotografię i nakazując aresztowanie tego osobnika, który zresztą wykazując swoje alibi, zostaje wypuszczony na wolność. Sprawa zaś idzie na umorzenie wobec nierozpoznania przez poszkodowanego właściwego przestępcy.

Karmazyn utrzymuje kontakt ze złodziejami i pośredniczy między nimi a urzędem w tranzakcjach handlowych. Jest on specjalistą od „martwych dusz“ (fotografji nieżyjących złodziei).

mego aspiranta Bachracha, który wobec świadków zapowiedział „rozwalenie“ głowy autorowi rewelacji.

Znając dobrze ludzi, z którymi prowadzi walkę — pisze „Głos Prawdy“ — jesteśmy pewni, że nie cofną się przed żadnymi rozporządzeniami środkami od słownych inwektyw najbrudniejszych insynuacji i podejrzeń do brutalnej fizycznej napaści. My jednak nie cofniemy się ani przed prośbami, ani przed groźbami, ufni w dobro sprawy i moralne poparcie uczciwej części społeczeństwa, która wespół z nami tę walkę podejmie, by doprowadzić do usunięcia z życia społecznego brudu i wszelkiej podłości.

Publicznie oświadczamy, że jedynym miejscem naszego spotkania się z panami z urzędu śledczego — może być sala sądowa.

Z powodu niesłychanych rewelacji ogłoszonych o haniębnym stosunku w policji śledczej, autor ich p. Wojnicz atakowany jest z jednej strony przez różne propozycje finansowe, z drugiej przez anonimowe pogroźki aż do pozbawienia go życia. Pogroźki te zniewoliły do zwrócenia się o pomoc do władz bezpieczeństwa. Od wczoraj wobec tego bezpieczeństwem p. Wojnicza zajęła się żandarmerja wojskowa.

Ciężkie oskarżenie pod adresem p. Klarnera.

P. Rosenblatt nie płaci zaciągniętych długów.

„Głos Prawdy“ zamieszcza artykuł p. t.: „W bagnisku Banku Gospodarstwa Krajowego“, zawierający ciężkie oskarżenie pod adresem p. Klarnera z okresu, gdy p. Klarner był jednocześnie wice-ministrem w Min. Skarbu i wice-prezesem w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Oto co pisze „Głos Prawdy“ o sprawie, dotyczącej podziału funduszu, pochodzącego z pożyczki Dillonowskiej:

„Do Banku G. K. zwrócił się fabrykant, a raczej sp. akc. Rozenblatt w Łodzi o udzielenie gwarancji na 600.000 dol. Prośbę tę popierał inż. Średnicki, specjalnie w tym celu przez Rozenblatta zaangażowany, jako posiadający ogromne wpływy i stosunki w rządzie p. Grabskiego i przyjaciół p. Klarnera.

Kiedy zwrócono się do Łodzi po opinię do tamtejszego oddziału Banku, dyr. Müller odradził wydanie gwarancji, motywując, że pieniądze nie będą w terminie wpłacone, i że z tego powodu Bank poniesie stratę. Wobec tego na posiedzeniu B. G. K. uznano za niemożliwe udzielenie gwarancji Rozenblattowi. Wtedy przyszedł nacisk ze strony p. Klarnera. P. Müller

ponownie dał opinię złą. B. G. K. znów odmówił gwarancji. Wtedy p. Klarner użył osobistych wpływów, żeby gwarancja była udzielona, a dyr. Müllerowi było dane do zrozumienia, że jeżeli jeszcze raz przeciwstawi się autorytetowi p. Klarnera, dostanie dymisję. Pod tę gwarancję dostał Rozenblatt owe 600.000 dol. W rezultacie Bank już zapłacił zagranicę 200.000 dol., a Rozenblatt nie myśli o spłaceniu długu“.

Skończył się sierpień!

Czy opłaciłeś prenumeratę za m. wrzesień?

Zobrad Rady Generalnej Międzynarodówki Włókienniczej w Pradze.

(Dokończenie.)

Tow. Shaw preferował sprawę wyjazdów specjalnych delegacji z ramienia Międzynarodówki do Indji, Chin, Japonji i Ameryki. W skład delegacji wchodzić mieli 2-ch delegatów z Niemiec i 2-ch z Anglii. Celem podróży jest:

I) Zapoznanie się z tamtejszymi organizacjami zawodowymi i przystosowanie ich do zasad i warunków europejskich.

II) Zapoznanie się z warunkami życia tamtejszej ludności, oraz z warunkami pracy i płacy robotników.

III) Zbadać sprawę w jakim stopniu są groźni robotnicy konkurencyjnie pracując za niższe płace w stosunku do Europy.

Dalej t. Shaw zaznaczył, iż wyjazd ten uważa za konieczny, gdyż w krajach tych robotnicy pracują za bardzo niską płacę i panuje tam straszny wyzysk. Konkurencja tych krajów jest coraz bardziej niebezpieczna a w szczególności Indje.

Przedstawiciel Związku francuskiego oświadczył się przeciwko wysłaniu tej delegacji, motywując, iż wyjazd powyższy pociąga za sobą olbrzymie koszty, które naruszałaby kapitał strejkowy, zaznaczając jednocześnie, że sprawa ta już wywołała spór na Komitecie ścisłym.

Tow. Jäkl (Niemcy) oświadczył się za wysłaniem delegacji, a specjalnie do Ameryki, która obecnie swoją produkcją staje się coraz bardziej groźną dla innych krajów a w szczególności dla przemysłu niemieckiego i mimo dużych kosztów wyjazd ten uważa za konieczny. Gdyby jednak delegacji nie wysłano, to oni gotowi sami od siebie wysłać. Zebrany materiał przez delegację musi być należycie opracowany i użytkowany.

Tow. Shaw zaznaczył, że może być spór do którego kraju najpierw ma jechać delegacja. On jednak jest zdania, iż należałoby najpierw jechać do Indji, gdyż Indje 80 proc. towaru wywożą na eksport i stwarzają bardzo niebezpieczną konkurencję.

Jak z dyskusji wynika, sprawa konkurencji Ameryki na rynkach europejskich staje się coraz bardziej niebezpieczna, jak również Indje dla Anglii oraz nabiera ważnego znaczenia rozwój przemysłu i rynku zbytu w Japonji i Chinach, to też działacze zawodowi innych krajów, doceniają zagadnienie wielkiego problemu znaczenia międzynarodowego. Należałoby i u nas w Polsce, aby sfery miarodajne więcej zainteresowały się tą sprawą.

Propozycję t. Shawa wysłania delegacji do odnośnych krajów postanowiono przyjąć i powierzono ostateczną decyzję, co do tego gdzie ma pierw wjechać delegacja oraz pokrycie kosztów połączonej z wyjazdem Komitetowi ścisłemu.

Przedstawiciel Francji zgłosił swój sprzeciw do protokołu.

Następnie przedstawiciel Związku włoskiego zdał dłuższe sprawozdanie o stosunkach panujących we Włoszech, który opisał ciężkie warunki, w jakich się znajduje ruch zawodowy wobec represji haniebnych, stosowanych przez faszystów względem działaczy zawodowych.

Ze sprawozdania tego wynika, że na podstawie ustawy obowiązującej od dnia 29 kwietnia 1926 r. w przedmiocie regulowania umów taryfowych pracy ościanie uznane są Związki faszystowskie, temsamem zostają wykluczone i skazane na zagładę związki klasowe a nawet i socjalnochrześcijańskie. Tylko związki faszystowskie mogą zawierać umowy taryfowe.

Akcje bezpośrednie jak strajk, jest zabroniony dla wszystkich kategorii robotników. Prawnie uznane Związki mogą nakładać składki przymusowo na wszystkich robotników w wysokości jednodniowego zarobku robotnika. Według istniejących przepisów, jeżeli do związków faszystowskich należy 10 proc. zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie, to z pozostałych 90 proc. można przymusowo ściągać składki na rzecz Związku przez administrację fabryki i zmusić do należenia do takowego. Doszło do tego, że Związek włókienniczy z powodu represji obecnie liczy 1.800 członków, podczas gdy w roku 1919 związek liczył 180.000 członków.

Wszystko to dobitnie wskazuje, iż w tych warunkach reakcyjnej polityki

faszystowskiej, ruch zawodowy klasowy musi legalnie przestać zupełnie istnieć.

Ustalono, jeżeli odnośne organizacje zawodowe zwrócą się po zapomogi, decyduje o udzieleniu ich Komitet ścisły, a w wyjątkowych razach Sekretariat Międzynarodówki.

Zgodnie z uchwałą Kongresu wie-deńskiego zatwierdzono odmowną odpowiedź Sekretariatu w sprawie wyjazdu do Rosji.

Postanowiono odbyć jeszcze jedno

Niech pokój zakwitnie na ziemi.

(Odezwa socjalistycznych partji świata.)

We wszystkich krajach cały szereg ludzi zarówno mężczyzn jak i kobiet, którzy chcieliby złamać jarzmo militarystki ciężącego na ludzkości i raz na zawsze usunąć groźbę i niebezpieczeństwo wojny z całą nadzieją i ufnością powitali utworzenie Ligi Narodów jako środek mający urzeczywistnić te cele. I dziś stawiają żądanie, ażeby wreszcie powziąć stanowczy krok, celem zupełnego rozbrojenia i przeprowadzenia w pierwszym rzędzie moralnego uspokojenia umysłów.

Jednym z najbardziej skutecznych środków w tym kierunku jest ogólne usunięcie obowiązku służby wojskowej. Wzywamy wobec tego Ligę Narodów ażeby jako pierwszy krok do przeprowadzenia rzeczywistego rozbrojenia zaproponowała usunięcie obowiązku służby wojskowej. Wierzymy, że wojska zorganizowane na podstawie obowiązku służby wojskowej jest swym wielkim sztabem oficerów zawodowych muszą przedstawiać stałe i potężne zagrożenie pokoju. Przymusowa służba wojskowa oznacza pozbawienie godności osobistej wolnego człowieka. Życie koszarowe, specjalne wojskowe wychowanie, ślepe posłuszeństwo wobec każdego najbardziej niesprawiedliwego i bezmyślnego rozkazu, cały system szkolenia w kierunku najskuteczniejszego zabijania, muszą podkopywać poszanowanie jednostki demokracji i życia ludzkiego. Obowiązek służby wojskowej niesie za sobą też szkodę dla całego narodu. Wszczepia on w całą męską ludność narodu ducha militarystki i to w wieku najbardziej podatnym na tego rodzaju wpływy. W ten sposób stwarza się podłoże dla tego, że wojna staje się czemś nieuniknionem więcej, czemś nawet upragnionem.

Państwo, które uważa się za uprawnione do zmuszania swych obywateli do służby wojskowej w czasie wojny, również i w czasach pokoju nie będzie zwracać należytej uwagi na dolę lub niedolę jednostek.

Rząd oparty o obowiązkową służbę wojskową może daleko łatwiej wypowiadać wojnę i natychmiast zmusić każdy głos opozycji podniesiony przeciwko mobilizacji. Rządy, które potrzebują dobrowolnego i świadomego poparcia swych narodów muszą liczyć się z ich wolą, będą z konieczności daleko bardziej ostrożne w prowadzeniu swej polityki zagranicznej.

W pierwotnym projekcie statutu Ligi Narodów Prezydent Wilson zalecał zupełne usunięcie obowiązku służby wojskowej we wszystkich zjednoczonych krajach. Powinniśmy zbudzić pierwotnego ducha Ligi Narodów do życia, ducha, który ożywił tak wielu bojowników wojny światowej i tak wielu najwybitniejszych mężów stanu wszystkich niemal narodów.

Ogólne usunięcie obowiązku służby wojskowej oznacza stanowczy krok do pokoju i wolności. Wzywamy przeto wszystkich ludzi dobrej woli do udzielania nam pomocy w naszym dążeniu, by nacisk opinji publicznej we wszystkich krajach mógł doprowadzić rząd do tego, by przystąpiły wreszcie do tego stanowczego kroku i otwały drogę dla nowego okresu: narodowej i osobistej wolności i braterstwa wszystkich narodów:

C. F. Andrews (India), Norman Angiel (England), Selma Antilla (Finland), Henri Barbusse (Frankreich), A. Mendelssohn Bartholdy (Deutschland), Victor Marguerite (Frankreich), Natanael Beskow D. D. (Schweden), Dr. Ctibor Bedzek

posiedzenie Rady Generalnej przed Kongresem Międzynarodówki włókienniczej.

Postanowiono również, że Kongres Międzynarodówki odbędzie się w Belgji, prawdopodobnie w miesiącu marcu lub kwietniu 1927 roku.

Z okazji posiedzenia Rady Generalnej, czeszy socjaliści zorganizowali specjalną wycieczkę dla delegacji biorącej udział w posiedzeniu, która zwiedziła instytucje miejskie i inne pamiątki historyczne w Pradzie. Również podejmowano delegacje na kolacji w hotelu „Monopol” przy współudziale wybitniejszych przedstawicieli tamtejszego ruchu robotniczego.

A. Szczerkowski.

(Tschechosłowakei), Margaret Bondfield (England), Edward Carpenter, (England), General a. D. Berthold von Deimling (Deutschland), Gustave Dupin (Frankreich), Prof. Albert Einstein (Deutschland), Prof. August Forel (Schweiz), M. K. Gandhi (India), Lucina Hagman (Finland), Prof. G. T. Heering (Holland), Prof. Felix Iversen (Finland), Dr. Luis J. Immener de Asua (Spanien), Toyohiko Kagawa (Japan), Count Harry Kesler (Deutschland), George Lancbury M. p. (England), Lord Parmoor (England), Arthur Ponsonby M. P. (England), Prof. Leonard Ragaz (Schweiz), Prof. Dr. K. H. Roessingh (Holland), Romain

Rolland (Frankreich), Oskar von Schoultz (Finland), Dr. Ignz. Seipel (Oesterreich), Robert Smillie M. P. (England), Pater Franziskus M. Stratmann (Deutschland), Rabin-dranath Tagore (India), Fritz von Unruh (Deutschland), General Ver-raux (Frankreich), Elin Wagner (Schweden), H. G. Wells (England), J. Indriska Wurmowa (Tschechosłowakei), Carl Lindhagen M. d. P. (Schweden), Paul Loebe (Deutschland), Prof. Dr. Jos. Macek (Tschechosłowakei), Prof. Dr. G. Maranon (Spanien), Annie Besant (India), Pavla Moudra (Tschechosłowakei), Lt. Gen. G. J. W. Koolemans Beynen (Holland), Martin Buber (Deutschland), Prof. Dr. Frans Daels (Belgien), Miguel de Unamuno (Spanien), Georges Duhamel (Frankreich), Emillie Ehlers (Belgien), Major Franz Carl Endres (Deutschland), Maikki Friberg (Finland), Prof. Edward Geismar (Dänemark), Pierre Hamp (Frankreich), Dr. Friedrich Herz (Oesterreich), Prof. Otto Jespersen (Dänemark), Ph. D. Litt. D., Ellen Key (Schweden), Chr. L. Lange (Norwegen), Lady Marian E. Parmoor (England), Georges Pioch (Frankreich), Prof. Dr. Em. Radl (Tschechosłowakei), Lajpat Rai (India), Bertrand Russell (England), General-Major a. D. F. von Schoenaich (Deutschland), Hilda Seppala M. d. P. (Finland), Philip Snowden M. P. (England), Prof. Dr. Emil Svoboda (Tschechosłowakei), Helene M. Swanwick (England), Prof. V. Tarkiainen (Finland), Prof. Dr. K. Kabel Veleminsky (Tschechosłowakei), U. Wegelius (Finland), Mathilda Wrede (Finland).

Kronika zamiejscowa.

Wpisy do Wyższego Studium Handlowego w Krakowie

na Wydział Ogólno-Handlowy, Wydział Towaroznawstwa i Studium Orientalne, tak studentów, jak i wolnych słuchaczy rozpoczynają się 1 września 1926 roku i zostaną zamknięte, gdy zgłosi się odpowiednia ilość kandydatów.

Tomaszowski Bednarczyk.

Bileciki dyrektorskie — za pieniądze ubezpiecz.

(Korespondencja własna)

Tomaszów-Maz., d. 2-IX-26 r.

Korespondencję moją zatytułowałem skromnie Tomaszowski Bednarczykiem. Śmiem nazwać dyrektora Kasy Chorych w Tomaszowie p. Pałkowskiego, który w analogiczny sposób gospodaruje w Kasie Chorych m. Tomaszowa, jak jego kolega enpeerowiec b. ławnik Magistratu m. Łodzi p. Bednarczyk ongiś w łódzkim Magistracie. O sprawkach p. Bednarczyka i jego gospodarce wiemy z łódzkich pism, zaś o gospodarce Pałkowskiego przekonaliśmy się naocznie. Uprzednio po miesiące krążyły różne wersje co do gospodarki i osoby p. Pałkowskiego. Po krótkim czasie okazało się, że nie są to wersje, lecz rzeczywista prawda.

Komisja Rewizyjna Kasy Chorych przystąpiła do zbadania ksiąg Kasy i dowodów. I oto okazało się, że Pałkowski, będąc dyrektorem rządził się jak u siebie na folwarku. Cóż go tam obchodziły władze nadzorcze! Co dla niego znaczyły przepisy albo zarząd Kasy! Najważniejsza rzecz, że on był enpeerowcem, więc wierzył w bezkarne tolerowanie swych nadużyć. Pyszalkowatość, zarozumiałość i pycha przejawiała się w gospodarce tego pana, która jednocześnie jest świadectwem jego umysłowego ograniczenia.

Komisja Rewizyjna stwierdziwszy, że p. Pałkowski zatwierdzony był na stanowisko dyrektora, ze stopniem VI-jej kategorii, pobierał pensje podług kat. V-jej, zataiwszy pismo Okręgow. Urzędu Ub. o niezatwierdzeniu go na zajmowane stanowisko z kat. V-ą, że dawał pożyczki wyższym urzędnikom nie raz w wysokości cztero miesięcznej pensji i sam wysokie pożyczki pobierał, gdy w tym czasie urzędnicy niższych kategorii oczekiwali na pensje nie raz po trzy miesiące, zaś ubezpieczeni na wypłacanie zasiłków po kilkanaście dni; że dzięki jego wnioskowi na zarządzie, za którymi o-trzymywał większość głosów swojego zarządu, pensje lekarzy od stycznia do czerwca wzrosły o 100%, gdy w tym samym czasie świadczenia dla ubezpieczo-

nych zeszyły o 50% niżej, że zakupił starą potłuczoną karetkę od łódzkiego magistratu z pogotowia ratunkowego, która miała kosztować 600 złotych — jak informował zarząd — gdy tymczasem za tą karetkę zapłacił 1.800 złotych; że rower kupiony od kolegi p. dyrektora, dla Kasy do rozwożenia mleka dla karmiących matek miał kosztować podług zapewnienia zarządu przez dyrektora 80 złotych, gdy tymczasem zapłacono 350 zł., obecnie zarówno rower jak i karetką nie nadają się do użytku i powiększyły rupieciarnię Kasy; że dyrektor chcąc się reklamować jako „wielka figura” zakupił w drukarni „Praca” w Łodzi bilety wizytowe, płacąc za nie pieniędzmi Kasy Chorych — stwierdziwszy to spisała protokół i przesłała do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, domagając się jednogłośnie przysłania inspekcji jak również zwołania Rady Kasy.

Na skutek protokołu Komisji Rewizyjnej zwołano Radę Kasy i przysłano lustratora. Jaki będzie wynik dochodzeń lustracji Kasy niebawem się okaże. O Radzie Kasy napiszę później:

Fakty powyższe mówią same za siebie i dowodzą niezbicie, iż w pierwszym z wyżej wymienionych p. Pałkowski działał celowo na korzyść własną zakrywając przed zarządem pismo Okr. Urz. Ub. o zmniejszeniu mu pensji.

A gdy weźmiemy pod uwagę, że za bileciki prywatne dyrektorskie płacił pieniędzmi kasowymi, to dojdziemy do wniosku, jaka to pusta głowa stoi na stanowisku dyrektora Kasy.

Nadmienić należy, iż Pałkowski w swej gorliwości i ślepciej partyjnej chciał prześcignąć napewno samego Bednarczyka, to też wkrótce stanął razem z nim w szeregu.

Przyznać należy, że enpeer ma szczęście do swoich ludzi, dzięki którym partja ta w naszym okręgu staje się coraz to głośniejszą: Bednarczyk, Samborski, Pałkowski, sami „najwierniejsi” enpeeru — w tak krótkim czasie to chyba dosyć.

Ubezpieczony.

Dwa wyroki.

W sądzie pokoju I okręgu w Łodzi dn. 11 i 13 sierpnia r. b. były rozpatrywane sprawy cywilne, wniesione przez kamienicznika S. Buchnera przeciw lokatorom, zamieszkałym w jego domu przy ul. Mazurskiej 6 o eksmisję.

Jedynym powodem, który kamienicznik przedstawił w sądzie, domagając się wyrzucenia na bruk kilku rodzin robotniczych, a ma zamiar zrobić to ze wszystkimi mieszkańcami domu, jest to, że lokatorzy nie płacą mu komornego takiego, jakiego on żąda, t. j. **zł. 650 rocznie z jednoizbowego mieszkania**, opiera swoje lichwiarskie żądanie na tem, że dom wybudowany jest w 1923 r. i nie podlega ustawie o ochronie lokatorów.

Na posiedzeniu sądu pokoju I-go okręgu d. 11 b. m. sędzia B. (orkowski) biorąc pod uwagę, że lokatorzy płacą umówione komorne regularnie, a które jest o 70 proc. wyższe od komornego przedwojennego w starych domach tej dzielnicy powództwo kamienicznika **oddał**, zaznaczając, że mieszkania jednoizbowe, zamieszkałe przez bezrobotnych, nie podlegają eksmisji.

Inaczej na tę sprawę zapatrywał się sędzia W. (awrzyński) d. 13 b. m. uznał motywami kamienicznika za wystarczające i **zasądził eksmisję** dwóm rodzinom od 1 września r. b. i opłacenie kosztów sądowych zł. 30.— nie biorąc pod uwagę, że oskarżeni, będąc bezrobotnymi, płacili komorne regularnie.

Jeden sąd a dwa różne wyroki. Dziwnymi drogami chodzi prawo i sprawiedliwość w Polsce.

Jak jaskrawo uwydatnia się przytem dobrodziejstwo znieprawionego przez kamieniczników całej Polski dekretu o ochronie lokatorów, wydanego przez premiera Rządu robotniczo-włościjańskiego t. Moraczewskiego, to najlepiej mogą ocenić robotnicy, których los zapchał do Buchnera, ci nieszczęśliwi obdarci przez nieuczciwego chjenę - kamienicznika ze swych oszczędności, sprzedawali częstokroć sprzęty domowe, aby złożyć potrzebną kwotę na kupno mieszkania, a teraz, po roku przemieszkania są wyrzucani na bruk.

Do spraw tych powrócimy jeszcze w następnym numerze „Łodzianina”.

Obs.

Przestańcie szykanować Inspekcję Mieszkaniową.

Tow. „Lokator” w m. Łodzi zwróciło się do Wydz. Zdrowotności Publicznej z piśmie następującej treści:

„Codziennie zgłaszają się mieszkańcy m. Łodzi z zażaleniem, że Inspekcja Mieszkaniowa od dłuższego czasu nie działa normalnie i sprawy nie są załatwiane polubownie, jak to miało miejsce dawniej i z tego powodu muszą być kiero-

wane do Sądu, co naraża na koszty i na utratę czasu i zaostrza stosunki pomiędzy lokatorem i właścicielem nieruchomości.

Intencją T-wa „Lokator”, które posiada 20,000 członków jest, aby właśnie ten antagonizm, który panuje pomiędzy właścicielem nieruchomości a lokatorem, załagodzić, co się też nam udawało za czasu normalnej działalności Komisji polubownej przy Inspekcji Mieszkaniowej, która działała sprężysto i wywiązywała się ze swego zadania w społecznym i obywatelskim znaczeniu tego słowa.

Od czasu przejścia przez Wydział Zdrowotności czynności Inspekcji Mieszkaniowej powstały nieporozumienia między Wydziałem Zdrowotności a Kolegium Inspekcji Mieszkaniowej, gdyż z chwilą przyłączenia Inspekcji Mieszkaniowej do Wydziału Zdrowotności, Wydział ten zignorował w zupełności Kolegium Inspekcji Mieszkaniowej i wypracował własny regulamin bez udziału Kolegium, negując jego prawa i nie bacząc na Dekret Naczelnika Państwa z dnia 16-go stycznia 1919 r.

Dotychczasowi członkowie Inspekcji Mieszkaniowej zapytują za pośrednictwem T-wa „Lokator” co w sprawie dalszych czynności Inspekcji Mieszkaniowej Wydział Zdrowotności ma zamiar uczynić, dodają, że o ile regulamin narzucony przez Inspekcję Mieszkaniową będzie cofnięty i wypracowany nowy z udziałem Prezydium Inspekcji Mieszkaniowej, to praca jej w szybkim czasie może być wznowiona”.

Z życia partji.

Dzielnica Czerwona.

W niedzielę, dnia 5 września r. b. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Wólczańskiej 196, odbędzie się zebranie członków ściśle partyjne. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Komitet.

Dzielnica Górna.

W niedzielę, dnia 5 września r. b. o godz. 10-ej rano, punktualnie, w lokalu dzielnicowym przy ul. Suwalskiej Nr. 1, odbędzie się KONFERENCJA ściśle partyjna.

Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

UWAGA: Wejście tylko dla członków za okazaniem legitymacji partyjnej. Komitet.

Dzielnica Zielona.

W sobotę, dnia 4 września r. b. o godz. 6-ej wieczorem w lokalu przy ul. Nowo-Targowej 31, odbędzie się masówka w sprawach organizacyjnych bardzo ważnych.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Komitet.

Niniejszem podaje się do wiadomości członków dzielnicy „Zielonej”, że skarbnik dzielnicowy urządza każdego tygodnia w środy i soboty od godz. 7-9 wiecz.,

oraz w niedzielę od godz. 10-12 w południe.

Komitet.

Żeńskie Kursy Seminaryjne Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

W roku ubiegłym Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego zorganizowało kursy seminaryjne nauczycielskie, z programem 5-letnim. W ciągu roku na I Kurs uczęszczało 75 słuchaczek i wyniki pracy okazały się nader dodatnie. Należy wziąć pod uwagę, że udostępniając niezamożnej młodzieży drogę do wiedzy, T. U. R. wypełniło poważną lukę w skromnym szkolnictwie łódzkim.

W roku bieżącym są poważne widoki otrzymania praw państwowych dla tej uczelni.

Zapisy kandydatek, mających świadectwa z ukończenia 7 klas szkoły powszechnej, przyjmuje Sekretariat T. U. R., Narutowicza 50, codziennie od 6 do 7 wiecz. Początek roku szkolnego w dniu 16 września r. b.

Nowe książki.

Arytmetyka Handlowa. Opracował Henryk Chankowski. Dyrektor Kursów Buchalteryjno-handlow. Dop. Janusz Kwieciński, profesor arytmetyki handlowej w Szkole Nauk Politycznych. Wydanie IV, zeszyt 2, 3, 4 i 5 (koniec), str. od 113 — 430. Nakład. Kursów Buchalteryjnych H. Chankowskiego. Skład główny księgarń Gebethnera i Wolfa. Cena za całość 5 zeszytów zł. 5. Treść: Tabela skrócona miar, wag i monet wszystkich państw. Ułatwienia, skrócenia i uproszczenia w 4-ch działaniach arytmetycznych. Liczby przybliżone. Miary i wagi. Rachunki z walutą angielską. Procenty i promile. Dyskonto weksli. Rachunki bieżące metod.: dodatniej, ujemnej, drabinkowej i saldowej. Rachunki towarowe. Kalkulacje handlowe i fabryczne. Papiery procentowe. Pienią-

dze. Monety. Złoto i srebro w sztabach i wyrobach. Dewizy. Arbitraże: towarowe, na złoto i srebro, na pieniądze, na papiery procentowe i wekslowe. Arytmetyka ta przeznaczona jest dla szkół handlowych, kursów Buchalteryjno-handlowych i Wyższych Zakładów Handlowych.

Wszystkie nadania, ułatwienia i sposoby ich wykonania w tej Arytmetyce są wzięte z rzeczywistej praktyki handlowej, przemysłowej i finansowej. Sposób zaś wykładania polega na tym, że rozpoczyna się od zadań łatwych i stopniowo przechodzi do coraz trudniejszych. W podręczniku tym są pomieszczone prawie wszystkie zadania, jakie mogą się zdarzyć w praktyce handlowej i przemysłowej, dlatego też może on służyć nie tylko do nauki, lecz także jako przewodnik w kantorze handlowym, przemysłowym lub bankierskim, w którym każdy znajdzie sposób wykonania potrzebnego obliczenia, a podane zaś sposoby skróceń znakomicie ułatwią wykonanie działań.

Różne wiadomości.

Woda jako składnik potraw.

Dojrzałe jabłko zawiera 82 proc. części wody na 100 części swego miąższu. W dojrzałej porze 90 części stanowią wodę, a tylko 10 reszta. W arbuzach i melonach stosunek na korzyść wody okazuje się jeszcze większy, mamy tam 95 części wody, a tylko 5 substancji słodkich. Mleko naturalne (nie mamy tu na myśli mleka, jakie pochodzi od... naszych handlarzy) składa się z 87 części wody na 100. W maśle znajduje się 12 części wody na sto. Poza tem woda stanowi trzy czwarte części ziemniaków i dwie trzecie jaj. Wreszcie ryby zawierają w swem ciele cztery piąte części wody.

KOMITET REDAKCYJNY: Poseł Antoni Szczerkowski, dr. Edmund Weissberg, poseł Zygmunt Zaremba, sekretarz redakcyjny: Eug. Ajnenkiel.

Spółeczne Polskie Gimnazjum Męskie w Łodzi

Pomorska 105. Telefon Dyr. 32-17; kanc. 32-18.

Początek lekcyj 15 września o godz. 9-ej rano. Egzaminów wstępnych 15 września o godz. 11 przedp.

Wszyscy uczniowie obowiązani są do zarezerwowania miejsc przed 5 września.

MIĘJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY, Wodny Rynek Nr. 44.

Do poniedziałku dla dorosłych

Pat i Patachon

Komedja w 8-miu częściach.

Dla młodzieży!

Najnowsze przygody Tarzana wśród małp

Dramat w 14 częściach.

LUNA

Dziś i dni następnych!

Superfilm universal pictures corporation

LUNA

SAMSON CYRKU

Orkiestra symfon.
pod kier.
p. S. Bajgielmana

Monumentalny sensacyjny dramat w 10-ciu aktach z życia cyrkowców

W roli głównej najsilniejszy
człowiek świata

BONOMO

Początek o godz.
5 1/2 ostatniego
o 10-ej wiecz.



Dla prenumeratorów „Łodzianina” Kwit opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc uprawnia do nabycia 2-ch biletów ulgowych, 1 miejsce nie wyłączając niedziel i świąt 50 gr.

— I. — **Dziś wielki podwójny program!** — II. —

Wybitnie sensacyjny obraz z życia polskiego

MOTTO: Zapłać ale nie pieniędzmi.

p. t.

Tragedja zniestawionej

Dramat o silnem napięciu

— z życia rosyjskiego

PANI KITY

w rolach głównych: Wiera Chołodnaja i O. Runicz

Ilustracja muzyczno-wokalna z udział. Jazzbandu, śpiewy w wykonaniu słynnej śpiewaczki operowej Haliny Żarskiej.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowe 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-łamowa) Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.